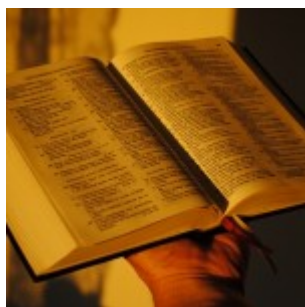


5. Niepokalane poczęcie



Trzecim dogmatem maryjnym jest tzw. Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy, czyli wolne od grzechu pierwotnego poczęcie i urodzenie Marii oraz pozostawanie jej w stanie wolnym od jakiegokolwiek grzechu. Dogmat został ogłoszony 8 grudnia 1854 r. przez papieża Piusa IX w bulli „Ineffabilis”. Zadziwiającym faktem jest tak późne uznanie przez Kościół katolicki doktryny o niepokalanym poczęciu Marii, t.j. jej bezgrzeszności, za dogmat wiary. Kardynał Jakub Gibbons oświadcza:

„Niepokalane poczęcie Maryi nie było dogmatem wiary aż do roku 1854 ... Pozostaje ono jednak w ścisłej harmonii z pozycją Maryi w ekonomii zbawienia” [The Faith of our Fathers, str.171].

W tym roku papież wraz z 600 biskupami wydał encyklikę, zamykając ostatecznie spór, jaki toczył się przez całe stulecia wśród katolickich szkół teologicznych wokół poczęcia Marii. Bulla papieska następującymi słowami określa dogmat:

„Na cześć Świętej i Niepokalanej Trójcy ... wyjaśniamy, oświadczamy i określamy, że nauka która twierdzi, iż Najśw. Maryja Panna zachowana została wolną od wszelkiej zmyy pierwotnej winy w pierwszej chwili swego poczęcia, a to za szczególną łaską i przywilejem, udzielonym przez Boga Wszechmogącego ... – jest nauką od Boga objawioną, a wszyscy wierni powinni w nią wierzyć mocno i stale” [Mały słownik teologiczny, str.247].

Dzień 8 grudnia ustanowiono świętem „Niepokalanego poczęcia NMP”. Jakie argumenty przytacza Kościół na poparcie nowokreowanego dogmatu? Jest ich kilka. Po p i e r w s z e , słowa wypowiedziane w raju przez Boga do węży, stanowiące tzw. protoewangelię: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między potomstwem twoim, a potomstwem jej; ona

zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” (1Moj 3,15). o r a z słowa pozdrowienia anielskiego, skierowane do Marii w czasie zwiastowania: „Wszedłszy do niej rzekł anioł: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami” (Łk 1,28). P o d r u g i e , wywody pisarzy i uczonych katolickich. Ile prawdy zawarte jest w tych dowodach? Zastanówmy się wpierw nad treścią p r o t o e w a n g e l i i . Kościół upatruje w występującej tam „niewieście” Marię, a w słowach: „ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” – jej triumf nad szatanem, grzechem i śmiercią:

„Niewiasta (=Maryja) i Jej Potomek (=Chrystus) toczyć będą nieprzejednaną walkę z wężem (=szatanem) i jego potomstwem (=upadłymi aniołami i ludźmi jemu poddanymi); walka ta zakończy się ostatecznym wspólnym triumfem Potomka i Niewiasty. Wniosek jeśli triumf ten ma być zupełny, musi w sobie zawierać całkowite zwycięstwo nad grzechem, czyli Niewiasta musi być bezwzględnie wolna od grzechu, nawet pierworodnego. Oto Niepokalane Poczucie” [O. A.Jankowski, dz.cyt.,str.308].

Inny katolicki teolog jest zdania, „że Biblia rozpoczyna się od Marii. Kiedy Bóg przeklął węża, rzekł: „Położę nieprzyjaźń między tobą i między niewiastą ...” Zapowiedź ta spełniła się i Maria otrzymała najwyższą godność w świecie stworzeń” [Addis and Thomas Arnold, A Catholic Dictionary, str.554]. Podobnie twierdzi A.Nicolas: „W obietnicy wybawienia zawartej w wyroku Bożym ... kryje się nie tylko idea Mesjasza, ale w pewnym sensie Jego Matki” [Dz.cyt.,str.36].

Myśl o triumfie Marii nad wężem (szatanem) znalazła nawet odbicie w wizerunkach, przedstawiających Marię, jako niewiastę deptającą głowę węża.

Wywody, opierające się na protoewangelii, są bardzo sugestywne i bezwarunkowo zasługiwałyby na pełne uznanie oraz przyjęcie jako prawdy najczystsze, gdyby nie jeden jedyny fakt przekreślający rozumowanie od początku do końca. Okazuje się

bowiem, że katolicki przekład protoewangelii jest n i e z g o d n y z oryginalnym (a więc natchnionym) tekstem Biblii. Pismo Św. nie mówi: „ona zetrze głowę twoją a ty czyhać będziesz na piętę jej” (1Moj 3,15 tł. ks. Wujka), lecz „ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (1Moj 3,15 tł. ks. Cz.Jakubca, str.66). Tekst oryginalny protoewangelii wskazuje na C h r y s t u s a , jako zwycięzcę szatana i grzechu, a nie na Marię. Wnioskowanie, wyprowadzające niepokalane poczęcie Marii z protoewangelii, zmuszone jest zawisnąć w próżni. Brak dowodu maryjnego w pierwszej księdze Mojżeszowej zmuszeni są potwierdzić ci sami teolodzy, którzy z tak wielkim wysiłkiem konstruowali protoewangelijny dowód niepokalanego poczęcia Marii. O. A.Jankowski pisze:

„Przeciwnicy tłumaczenia w sensie typicznym wysuwają słuszny zarzut, że do przyjęcia go za mało jest danych teologicznych w postaci autentycznych wyjaśnień tego tekstu, dostarczonych bądź przez samo Pismo Św. bądź przez Tradycję” [Dz.cyt., str.307].

Ks. Cz.Jakubiec twierdzi wprost, że katolicki przekład Pisma Św. jest – w zakresie protoewangelii – błędny z punktu widzenia lingwistycznego:

„Przekład słów opisujących przebieg zapowiedzianej walki: „Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” nie jest dokładny (p.m.). Najpierw dlatego, że w tekście hebrajskim mamy tu zaimek rodzaju męskiego hu „on” albo również „ono”. A chociaż litery, z których ów zaimek się składa, mają niekiedy brzmienie hi „ona” ... to jednak hebrajska forma czasownika – trzecia osoba liczby pojedynczej rodzaju męskiego (jeszuphecha, „on zetrze” lub „ono zmiążdży”) – wskazuje, że powinno tu być „on” czy „ono”, zatem „potomstwo” albo „potomek”. [Genesis Księga Rodzaju, str.80].

Co więcej upatrywanie Marii w protoewangelii sprzeczne jest nawet z jednobrzmiącą opinią ojców Kościoła, o czym wspomina o. Augustyn Jankowski; „O zgodzie powszechnej, wymaganej przez

hermeneutykę do tego, by uznać interpretację jakiegoś urywka Pisma Św. za obowiązującą, nie ma mowy [Dz.cyt.,str.306].

Na pierwszych stronach Biblii objawiony został po raz pierwszy plan zabawienia wraz z zapowiedzią walki z grzechem i z szatanem. Niepojęta radość musiała owładnąć serca upadłych rodziców, gdy usłyszeli, iż p o t o m e k człowieka zwycięży nieprzyjaciela, wybawi ich z mocy grzechu i przywróci im utracony raj. Złamanie Bożych praw, usankcjonowanych śmiercią, nie mogło być okupione ofiarą anioła, a tym bardziej człowieka. Nikt z ludzi nie był w stanie pokonać wroga. Ten heroiczny wyczyn przypadł w udziale Synowi Bożemu, przez co stał się On j e d y n y m Zbawicielem świata.

Kościół katolicki uczy jednak, że współwybawicielką jest również „niewiasta” czyli Maria, lecz nauka ta nie wywodzi się z Biblii. Jeśli niepokalane poczęcie Marii opiera się na treści protoewangelii, to tylko treści s f a ł s z o w a n e j. Jakże bowiem inaczej ocenić fakt zastąpienia zaimka „ono”, wskazującego na Chrystusa, zaimkiem „ona” suponującym Marię? Cała Biblia głosi jednoznacznie, iż zwycięzcą szatana jest Jezus Chrystus (por. Hbr 2,14; 1Jana 3,8; Rz. 16,20) a każdy, kto pragnie osiągnąć Królestwo Boże może zdobyć je przez Niego. Nawet Maria uznawała w Nim „swego Zbawiciela” (Łk 1,47).

Jaki dowód przedstawia z kolei p o z d r o w i e n i e a n i e l s k i e ? Czy słowa anioła „bądź pozdrowiona”, wyróżniają w jakiś sposób Marię, jako niepokalanie poczętą? Przytoczmy uwagi ks. Czesława Jakubca:

„... słowa, z którymi Gabriel zwrócił się do Maryi: „Raduj się”, są charakterystyczne dla prorocत्व mesjańskich o nadejściu królestwa Jahwy... . Na przykład w księdze proroka Zachariasza: „Raduj się... córko Syonu... , bo oto Król twój przybywa do ciebie” (Zach. 9.9). – Należy tu wyjaśnić, że przyjęte na ogół w ślad za przekładem łacińskim słowa powitania Maryi przez Gabriela: „Bądź pozdrowiona” („Zdrowaś”, łac. ave – „witaj”

nie odpowiadają ściśle greckiemu chaire, bo choć rzeczywiście była to formuła powitania u Greków, to jednak czasownik chairen znaczy „cieszyć się”, „radować się” [Stare i Nowe Przymierze, str.218].

Były to zatem słowa powitania podobne do tych, którymi Chrystus witał swoich uczniów. Największą wagę jednakże przywiązuje Kościół do słów anielskich „ł a s k i p e ł n a”, wskazujących rzekomo na bezgraniczne uprzywilejowanie Marii. „Zwrot gratia plena (łaski pełna – u. m.), w tekście greckim: kecharitomene... – twierdzi o. A. Jankowski – użyty jako antonomazja i bez jakiegokolwiek ograniczenia stwierdza przynajmniej tyle: Maryja już przed łaską Macierzyństwa Bożego posiadała łaskę w sposób stały” [O.A.Jankowski, dz.cyt.str.308].

„Maryja posiadała – pisze A. Nicolas – łaskę w takiej obfitości, że żadne słowo nie mogło godniej i ściślej wyrazić tego dostatku niż określenie: pełnia. To, co innym dane zostało w miarę, Ona otrzymała bez miary. Był w niej nieobjęty ogrom łaski, w którym zawierała się pełnia łaski rozdzielanej pomiędzy świętych i Aniołów... W chwili gdy ją Anioł pozdrowił jako „łaski pełną”, posiadała Ona niewątpliwie pełnię... Już ta pełnia przekracza świętość wszystkich świętych i Aniołów...” [Dz.cyt., str.99-100].

Jeśli wyraz grecki „kecharitomene”, oznaczający „szczególnie umiłowana”, tłumaczy się jako „łaski pełna”, nic dziwnego, że mariologia znajduje w nim oparcie, tworząc z Marii niewyczerpane źródło wszelkich łask Bożych. Tymczasem egzegeza, nawet katolicka, wykazuje, iż przekład jest i tym razem nie ścisły, w związku z czym dalsze traktowanie Marii, jako „łaski pełnej” – a co za tym idzie – wolnej od grzechu i niepokalanej poczętej, będącej szafarką łask Bożych, jest niewłaściwe. Okoliczność tę uzmysławia uwaga ks. Cz. Jakubca:

„łaski pełna” jest to znów nie dość ściśle tłumaczenie wyrazu

greckiego kecharitomene, który w tym wypadku jest jakby tytułem Marii: „Szczególnie umiłowana...”, „Najpiękniejsza” albo nawet „Najczcigodniejsza”. Natomiast nie wyrażają one, przynajmniej jeśli chodzi o zasadnicze znaczenie tego wyrazu greckiego, najwyższego stopnia łaski czy świętości Maryi...” [Dz.cyt.,str.219].

Nie można posądzać ks. Prof. Cz. Jakubca o złą wolę czy herezję. Wyjaśnienie jego jest wynikiem rzetelnej i naukowej egzegezy tekstu. Jakie są tego konsekwencje? Te mianowicie, że traktowanie Marii, jako „łaski pełnej”, nie odpowiada prawdzie. Wiele postaci biblijnych zostało obdarzonych przez Boga zaszczytnymi tytułami. Np. Abraham został nazwany „przyjacielem Bożym” (Iż 41,8), Daniel – mężem wielce przyjemnym” (Dn 9,23), a ap. Jan – uczniem, którego „Jezus szczególnie miłował” (J 21,20) . Tytuł Marii „szczególnie umiłowana’ nie odbiega rodzajem swym i znaczeniem od innych tytułów, nadawanych przez Boga osobom, zajmującym wybitne stanowisko w Kościele Bożym. Inne przykłady Pisma św. oddają słowo „kecharitomene” zwrotem „łaską udarowanaś” [Tł. Gdańskie]. Nie można uważać Marii za źródło i szafarkę łask Bożych, lecz jedynie za osobę wielce umiłowaną, ubłogostawioną i obdarzoną łaską przez Boga oraz uzdolnioną w ten sposób do spełnienia woli Przedwiecznego.

W przeciwieństwie do Marii, „łaski pełnym” w c a ł y m tego słowa znaczeniu, a więc jak brzmi to po grecku „pleres charitos” (J 1,14), był jedynie Syn Boży, Jezus Chrystus. Nikt z ludzi nie może mu dorównać pod żadnym względem. Maria bez wątpienia znalazła „łaskę u Boga” skoro powołaną została do macierzyństwa Syna Bożego, lecz okoliczność ta nie upoważnia do przypisywania jej Boskiej czci. Z drugiej strony, łaska Boża przysługuje wszystkim bez wyjątku ludziom, pragnącym zbawienia, przy czym spływa ona na świat z zasług Chrystusa, a nie Marii. Ap. Paweł naucza:

„Niech będzie błogostawiony Bóg, ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z wysokości niebios obsypał nas wszelkim

błogosławieństwem duchowym w Chrystusie. W Nim wybrał nas już przed stworzeniem świata... bo zbawienie wasze z łaski dokonane zostało... Przez łaskę bowiem zbawieni jesteśmy mocą wiary. Nie jest to waszą zasługą, lecz darem Bożym” (Ef 1,3.4; 2,5.8).

Ponieważ przypisywanie Marii przywileju pełni łask Bożych jest niezgodne z autentyczną treścią Pisma św. i nie odpowiada idei Słowa Bożego, nie można jej traktować jako istoty wolnej od grzechu, czyli niepokalanie poczętej i będącej niewyczerpanym źródłem łask Bożych za życia i po śmierci. Tytułowanie jej „Pośredniczką łask wszelkich”, lub „Matką łaski Bożej” wydaje się z powyższych względów niestosowne.

Następnym argumentem niepokalanego poczęcia Marii mają być słowa Gabriela: „Pan z tobą” i „błogosławionaś ty między niewiastami”:

„Dalsze słowa – pisze o. Augustyn Jankowski – kontekstu „Pan z tobą i dwakroć u Łukasza zachodzące „Błogosławionaś ty między niewiastami” potwierdzają wyjątkowe stanowisko Maryi. Egzegeza tradycyjna widzi tu potwierdzenie tego niezwykłego przywileju, jakim jest Niepokalane Poczęcie” [Dz.cyt.,str.308].

Określenie: „Pan z tobą” nie może stanowić jednak żadnego wyróżnienia Marii, ponieważ słowa te stosowano także do innych osób, np. do Gedeona powiedział Anioł Pański: „Pan z tobą, z mężów najmocniejszy” (Sdz 6,12), a w czasach starotestamentowych określenie to uchodziło nawet za popularne pozdrowienie (por. Rut 2,4). Również słowa „Błogosławionaś ty między niewiastami” nie stanowią dowodu wyróżnienia Marii. Argument rzymskich teologów przemawiałby w tym kierunku, gdyby nie okoliczność, że identyczne słowa błogosławieństwa spoczęły na innej jeszcze wybitnej Żydówce, o czym zdaje sprawę Pismo św. Już 1300 lat przed narodzeniem Chrystusa powiedziane było o Jaheli: „Błogosławiona między niewiastami Jahel, żona Hebera Cynejczyka...” (Sdz 5,24 tł. ks. J.Wujka).

Nie Maria więc była pierwszą i jedyną niewiastą, wobec której

wypowiedziano doniosłe błogosławieństwo. Jeśli słowa tego błogosławieństwa mają być dowodem niepokalanego poczęcia Marii, należy przyjąć – przez analogię – że Jahel, żona Hebera Cynejczyka, również była „niepokalanie poczęta”. Kościół oddaje Marii osobliwą cześć, dlatego więc nie czci Jaheli, która też była „błogosławioną między niewiastami”? Żadne dokumenty Kościoła nie wspominają, by Jahel została kiedykolwiek kanonizowana lub przynajmniej beatyfikowana, by wprowadzono ją na ołtarze kościołów. Skoro błogosławieństwo uprawnia do ubóstwienia Marii, dlaczego nie miałyby upoważnić do oddawania czci Jaheli? Maria została podniesiona do godności królowej niebios, o Jaheli zapomniano zupełnie. O ile słowa błogosławieństwa nie wyróżniają Jaheli, o tyle nie powinny wyróżniać Marii.

Wokół dogmatu niepokalanego poczęcia Marii teolodzy katoliccy rozwinęli obszerną argumentację i piśmiennictwo nie pozbawione kunsztu myśli i słowa. Przykładem niech posłuży fragment z popularnego dzieła A. Nicolasa „Życie Maryi Matki Bożej”:

„Najświętsza Dziewica nie pojawia się niespodziewanie... Wcielenie Słowa było w zamysłach Bożych ośrodkiem całego stworzenia. Ów zamysł przedwieczny musiał obejmować również Maryję, przed którą i w której miał być wykonany... Maryja musiała być wyposażona we wszystkie doskonałości, przez które miał być przez Nią odnowiony cały świat stworzony... To sprawia, że jest Ona w pewnym sensie źródłem wszelkiej doskonałości... Skoro Maryja miała być współdziałającym źródłem wszystkich dóbr, wszystkich łask, wszystkich doskonałości mających odnowić dzieła Boże uszkodzone przez grzech – musiała Ona być tymi dobrami przepełniona, tak przepełniona, iż mogła uświęcić cały świat stworzony, odrodzić naturę ludzką, naprawić spustoszenia spowodowane buntem aniołów, a krwią swoją i tchnieniem ożywić ciało Boga” [Dz.cyt.,str.62-65].

Pisarz katolicki p r z e n i ó s ł boski splendor Wcielnego Słowa na ziemskie narzędzie wcielenia – Marię. Aby przez Marię mógł być „odnowiony cały świat stworzony”, musiała być ona –

rozumuje autor – wyposażona we „wszystkie doskonałości”, a w konsekwencji uwolniona od zmyy grzechu, czyli niepokalanie poczęta. Wnioskowanie jest pozornie logiczne; ale jak wygląda prawdziwość przesłanek? I tutaj ujawnia się cały fałsz katolickiej myśli teologiczno-spekulacyjnej. Jeśli „źródłem wszystkich dóbr... łask... doskonałości” jest Maria, gdzie znajduje się Bóg i Jego Syn, Chrystus, w którym – jak mówi Pismo – „ukryte są wszystkie skarby mądrości i wiedzy”? (Kol 2,3) Jaką rolę spełnia wówczas w ekonomii zbawienia Przenajświętsza Trójca? O ile zadaniem Marii było „uświęcić” świat, „odrodzić” naturę ludzką i „naprawić” spustoszenia spowodowane buntem aniołów – o tyle zbyteczną była misja Jezusa oraz uświęcające i odradzające dzieło Ducha Świętego. Skoro Maria „ożywiła” krwią swoją i tchnieniem swoim „ciało Boga” – zaiste była s t w ó r c ą samego Stworzyciela! Pisarze katoliccy przysłoniли swym uczonym wywodem o Marii majestat Bóstwa i Trójcy Przenajświętszej.

Wspomniany cytat jest przykładem wywodów, zmierzających do wyróżnienia Marii w celu nadania jej najwyższych cech świętości usprawiedliwiających kult, nie uwzględniających jednak oczywistych prawd Pisma św. i nie liczących się z podstawowymi zasadami ewangelicznej nauki, a nawet obowiązującymi w teologii normami przyzwoitości. Dzieła poświęcone Marii obfitują w tego rodzaju wywody. Bezstronni znajdują w nich niewyczerpane źródło absurdu i błędu.

Wszelkie próby uzasadnienia niepokalanego poczęcia Marii ustąpić muszą jasnej nauce Pisma św. o powszechnej, nie przewidującej wyjątków g r z e s z n o ś c i człowieczeństwa: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli – pisze ap. Paweł – i pozbawieni są chwały Bożej... nikt nie jest sprawiedliwy, nikt zgoła” (Rz. 3,23.10).

Ap. Paweł zdaje się więc nie wiedzieć nic o niepokalanym poczęciu Marii i uwolnieniu jej od zmyy grzechu pierwotnego. Jeśliby Maria uwolniona została od przyrodzonej zmyy grzechowej, Jezus nie potrzebował by umierać, a

zbawienie człowieka nie musiało by być uwarunkowane ofiarą Syna Bożego. Teoria Kościoła stoi w rażącej sprzeczności z Ewangelią. Kościół przypisuje Marii bezgrzeszność, której ona sama nie była świadoma. Słowa wypowiedziane do Elżbiety: „I rozradował się duch mój, w Bogu Zbawicielu moim...” (Łk 1,47) świadczą o wierze Marii w Zbawiciela, uwalniającego od grzechu i głębokiej potrzebie jej serca, jakim było osobiste zbawienie.

Religia katolicka głosi, że Bóg uchronił Marię od grzechu pierwородnego, aby Chrystus nie potrzebował przywdziewać ciała skażonego grzechem:

„...Syn Boży musiał posiadać niepokalaną Matkę... Trudno jest uwierzyć, by Syn – mogący mieć jako matkę królową – wybrał niewolnicę. Tak samo nie można przypuścić, aby odwieczne Słowo... posiadało Matkę skalaną zmasą grzechu i będącą nieprzyjaciółką Boga... Syn Boży wzdrygałby się przed przyjęciem ciała św. Agnieszki, św. Gertrudy, czy św. Teresy, gdyż te pobożne dziewice były skalane grzechem przed chrztem. Szatan mógłby wówczas zarzucić, iż przyjął na siebie ciało, które podlegało jego szatańskiej mocy. Lecz ponieważ Maryja zawsze była czystą i niepokalaną, Pan nasz nie omieszkał wstąpić w Jej czyste łono i ucieleśnić się” [A.de Liguori, The Glories of Mary, str.645].

Nauka o niepokalanym poczęciu Marii godzi w pewnym sensie w i s t o t ę Ewangelii. Niepokalana i uwolniona od grzechu Maria nie była w stanie dać Chrystusowi człowieczeństwa, a Chrystus nie mógł być kuszony na „nasz wzór”, ani też odnieść w „ciele” zwycięstwa nad grzechem. Nie byłby więc naszym Zbawicielem. Tymczasem Słowo Boże mówi:

„W dniach swego ziemskiego żywota zanosił, wołając mocnym głosem i łzy przelewając, modlitwy i błagania do tego, który wybawić go mógł od śmierci; to też został wysłuchany i uwolniony od strachu śmiertelnego. A ponieważ był Synem Bożym nauczył się w szkole cierpienia, na czym posłuszeństwo polega.

Doszedłszy tym sposobem do szczytu doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy go posłuchem darzą, źródłem wiecznego zbawienia...” (Hbr 5,7-9).

Jezus, podobnie jak wszyscy ludzie, znajdował się w szkole cierpienia i „doświadczony był pod każdym względem” (Hbr 4,15). Jest to niezbitym dowodem pełnego człowieczeństwa, a stąd – skazitelnej i podległej mocy grzechu natury Jego ziemskiej matki. Pozbawienie Chrystusa jakiegokolwiek części człowieczeństwa byłoby pozbawieniem Go możliwości wykonania mesjańskiej misji.

Niepokalane poczęcie Marii było następnym krokiem w kierunku jej ubóstwienia.

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” 1963 str.176-184